

To on przyrównał takie społeczeństwo do struktury przedsiębiorstwa, w którym wszystkie zespoły pod scentralizowanym i autokratycznym kierownictwem pracować muszą bez żadnego zgrzytu, który wywołałby negatywne reperkusje ekonomiczne dla całości gospodarki kraju. Za element zakłócający rytm produkcyjny i szczególnie szkodliwy dla społeczeństwa uformowanego na kształt przedsiębiorstwa uznał Voegelin robotników zrzeszonych w związkach zawodowych, które oskarża o pogoń za „pasżytniczym zyskiem” i o nastawienie na „wyzysk pracodawców”. Stąd też otwarcie domaga się „złamania siły związków zawodowych poprzez odpowiednie ustawodawstwo”.

Voegelin jest brutalnie szczery. Jego „demokracja” nie jest „demokracją samobójczą” i dlatego nie wyklucza możliwości „żelaznego dławienia ideologicznych wybrków”; jeśli to będzie konieczne dla zachowania jej „nagiej egzystencji”. Voegelin głosi konieczność „wzmocnienia panujących w demokratycznym państwie autorytetów”. Dla osiągnięcia tego celu zastosowanie „kruczków wyborczych” uważa on za „środek w żadnym wypadku nie do pogardzenia”.

Trudno o przykłady bardziej wymowne i bardziej dyskredytujące teoretyków „społeczeństwa uformowanego”. Stąd też Gert Schäfer, podobnie jak i inni autorzy poszczególnych studiów omawianej tu książki, pozwalał mówić im samym, obszernie cytując dosłowne sformułowania. Zawierają one stare treści, które ani Niemcom, ani światu nic dotąd dobrego w praktyce nie przyniosły. Historia ostatnich dziesięcioleci dowiodła tego aż nadto dobitnie.

*Janusz Rachocki, Maria Seidel, Krystyna Sikorska, Janusz Sobczak*

ZENON KLISZKO: *Powstanie warszawskie*. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1967, 349 ss.

Książka Zenona Kliszki jest nową próbą syntezy problematyki politycznej powstania warszawskiego, napisaną przez polityka, członka ówczesnego kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej, oficera Armii Ludowej, uczestnika opisywanych i analizowanych wydarzeń. Składa się z dwóch części: pierwsza zawiera artykuły, przemówienia i wspomnienia, druga — dokumenty. W istocie można w niej wyróżnić trzy czony, ponieważ część pierwsza obejmuje artykuły i wspomnienia, a więc materiały różniące się zarówno charakterem, jak i ujęciem.

Zebrane artykuły i przemówienia publikowane w ciągu dwudziestu powojennych lat, wydane bez zmian, zawierają ocenę powstania, a także przedstawiają politykę PPR w czasie okupacji. Zostały one wzbogacone o nowo napisane wspomnienia i refleksje, które stanowią drugą część książki. Na trzecią składają się dokumenty Armii Ludowej, Armii Krajowej, Wojska Polskiego, Armii Radzieckiej i materiały niemieckie. Ten tak różnorodny zbiór dotyczy istotnych spraw powstania, wyjaśnia jego genezę, przyczyny klęski, źródła żołnierskiego bohaterstwa.

Chronologicznie najwcześniejsze jest przemówienie radiowe wygłoszone w dniu 5 października 1944 r. i wydrukowane na łamach „Rzeczypospolitej” dnia 6 X 1944 r. pt. *Jak walczył i padł Żoliborz* (ss. 56—63). Do ostatnich należą: przemówienia *W XX rocznicę Powstania Warszawskiego* (ss. 99—120), wygłoszone na uroczystej akademii w dniu 31 lipca 1964 r., oraz artykuł pt. *W 25-lecie Polskiej Partii Robotniczej* (ss. 236—245).

Autor w pierwszej części pracy dokonuje przede wszystkim politycznej oceny powstania, akcentując główną tezę o jego dwoistym charakterze. Piszze na ten temat m. in.:

„Powstanie warszawskie miało dwa oblicza. Jego źródeł należy szukać w dwu odrębnych i przeciwstawnych tendencjach politycznych” (*W XX-rocznicę Powstania*, s. 100).

Kontynuując tę myśl stwierdza dalej, że z jednej strony była to „demonstracja woli walki z okupantem, bohaterstwo i patriotyzm ludu Warszawy” (s. 100), z drugiej zaś

„chęć zademonstrowania wpływów posiadanych w kraju przez rząd emigracyjny, opanowanie Warszawy, tak by PKWN przedstawić jako siłę bez oparcia i zapobiec wkroczeniu wojsk radzieckich do Warszawy. Powstanie miało wykazać, kto posiada rzeczywistą władzę w kraju i postawić obóz lewicy wobec faktów dokonanych” (s. 106).

Decyzja wywołania powstania, którą podjęto nawet bez uzgodnienia z Najwyższym Dowództwem Alianckim (nie mówiąc już o porozumieniu z dowództwem Armii Radzieckiej) była niezwykle ryzykowna, co w pełni potwierdziły przeprowadzone po wojnie liczne badania i studia.

K. Sobczak w rozprawie pt. *Kilka uwag o zamierzeniach dowództwa radzieckiego w rejonie Warszawy w lecie 1944 roku* (Najnowsze dzieje Polski t. 19 XI/1967, ss. 83—101) stwierdza, że pierwsza ogólna koncepcja radzieckiego Sztabu Generalnego przewidywała wyzwolenie Warszawy przez 1 i 2 Front Białoruski równocześnie z opanowaniem Mazowsza. Dla dowództwa radzieckiego Warszawa w lecie 1944 r. stanowiła obiekt polityczny i strategiczny osłaniający kierunek berliński. 1 Front Białoruski miał rozwijać natarcie na Warszawę i najpóźniej 5—8 sierpnia opanować Pragę.

Komenda Główna AK, zaskoczona faktem utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, oczekiwała dogodnego momentu wojskowego celem wywołania powstania w Warszawie. Specjaliści wojskowi AK, mimo że działali bez porozumienia z dowództwem radzieckim, trafnie odczytywali jego zamierzenia, a zasugerowani w połowie lipca (podobnie jak i dowództwo radzieckie) odwrotem wojsk niemieckich, nie zdołali przed podjęciem decyzji wybuchu powstania rozpoznać nowych planów dowództwa hitlerowskiego. Koncentracja znacznych pancernych sił niemieckich w Warszawie i w rejonie na wschód od Pragi, działania zaczepne wykonywane przez te siły w dniach od 28 lipca do 5 sierpnia zahamowały natarcie prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego i uniemożliwiły w ustalonym terminie opanowanie Pragi przez wojska radzieckie. Dowództwo niemieckie, które za wszelką cenę chciało utrzymać linię Wisły, silnym kontruderzeniem zmusiło dowództwo radzieckie do rezygnacji z natychmiastowego forsowania Wisły i zdobycia Warszawy.

Skoro wysiłki Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, zmierzające do opanowania Warszawy na przełomie lipca i sierpnia — gdy front był płynny — nie powiodły się, to później — kiedy wojska niemieckie zwiększyły opór i utworzyły nowy front nad środkową Wisłą — Warszawa mogła być wyzwolona tylko w ramach operacji z przyczółków na lewym brzegu Wisły i prawym Narwi (realizacja tego planu nastąpiła w styczniu 1945 r. w ramach ofensywy zimowej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego). Wyżej przedstawione ustalenia Sobczaka należało przypomnieć, aby w dalszym ciągu prześledzić treść artykułów i przemówień Z. Kliszki.

Jak pisze autor, powstanie wywołały stosunkowo szczupłe siły pozostające w politycznej i militarnej izolacji. Miało ono być kilkudniową demonstracją polityczną kierowaną przez Delegaturę rządu londyńskiego i Komendę Główną Armii Krajowej przeciwko ZSRR i Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego. Zgodnie bowiem z intencjami rządu emigracyjnego miało ono stać się atutem w grze dyplomatycznej i zmusić aliantów do wyraźnego działania w sprawie polskiej. W warunkach militarnej izolacji szybko okazało się, że posiadane środki nie wystarczały na rozbicie wroga. Cenę ryzyka podjęcia walki zapłaciła przeto ludność Warszawy, która zamierzoną kilkudniową demonstracją polityczną Dele-

gatury i KG AK przekształciła w największy, ale i zarazem najbardziej tragiczny epos zmagania zbrojnych przeciwko okupantowi hitlerowskiemu w Polsce.

Druga część książki — wspomnienia i refleksje porucznika „Zenona” — to pamiętnikarski opis losów żoliborskiej grupy Armii Ludowej od wybuchu powstania do przeprawy przez Wisłę w momencie kapitulacji zgrupowania AK tej dzielnicy. Na uwagę zasługują podane przez autora przykłady współdziałania Armii Krajowej i Armii Ludowej. Po zdobyciu Pragi przez wojska radzieckie i polskie w dowództwie AL na Żoliborzu powstał projekt wysłania na Pragę łączników. Wysłano dwie osoby — z ramienia AL zadanie przeprawy przez Wisłę powierzono kapitanowi Karolowi Więckowskiemu, a AK — łączniczkę Helenie Mocarskiej („Strudze”). Dzięki przywiezionej radiostacji, otrzymanej przez łączników w sztabie 1 Armii Wojska Polskiego, została zapewniona systematyczna łączność z prawym brzegiem Wisły. Jak pisze autor:

„Na tym odcinku rozwinęła się jak najlepsza współpraca między nami i akowcami. Droga radiową kierowało się ognień artylerii polskiej i radzieckiej na pozycje, na których Niemcy prowadzili nekający ostrzał Żoliborza” (s. 202).

We wspomnienia o współpracy między AL i AK wkomponowane są refleksje dotyczące koncepcji politycznych PPR, dróg ich realizacji, a także omówienie sprawy uczestnictwa AL w powstaniu, którego cel polityczny był sprzeczny z jej założeniami. Toteż w pewnym miejscu porucznik „Zenon” napisze:

„Nie wolno nam porzucić nawet niesłusznej sprawy, jeśli w niej uczestniczą i walczą masy ludowe. Tego kroku nie wybaczyłaby nam historia” (s. 179).

Autor przytacza fragment dyskusji, jaka toczyła się wśród działaczy PPR na Żoliborzu, wokół projektu wycofania z walczącej Warszawy oddziałów AL, aby nie powiększać strat w beznadziejnej sytuacji, zwłaszcza że istniała jeszcze możliwość odwrotu. Członkowie AL, w tym dowództwo i kierownictwo PPR na Żoliborzu, postanowiło jednak wspólnie z AK walczyć dalej. W dalszym ciągu notuje autor dowody ścisłej współpracy żołnierzy AL i AK, nie tuszując równocześnie wzajemnej nieufności czy niechęci, kładzie wszakże akcent na wspólnie przelanej krwi, na jedności w walce:

„Wojskowa współpraca między AL i AK na szczeblu dowództw układała się poprawnie, a im niżej w dół stawała się coraz bardziej szczerą i bezpośrednią. Największe zbliżenie miało miejsce na barykadach, we wspólnej walce przeciw hitlerowcom” (s. 167).

Sytuacja powstańców na Żoliborzu na przełomie sierpnia i września była krytyczna. Należy tu przypomnieć, że wyzwolenie Pragi 14 września 1944 r. i ochrona lotnicza Żoliborza ze strony wojsk radzieckich i polskich z Pragi nie mogły zapobiec klęsce, zwłaszcza że atak oddziałów hitlerowskich trwał bezustannie. Godziny powstania były zatem policzone. Wówczas narodziła się myśl ewakuacji jednostek powstańczych na prawy brzeg Wisły. Autor pisze o uzgodnieniu planu ewakuacji przez Wisłę żołnierzy AL i AK na dzień 30 września, dzięki wspomnianemu już połączeniu radiowemu między Żoliborzem a dowództwem Wojska Polskiego na Pradze. Do dyspozycji powstańców przewidziano 100 łodzi desantowych, a akcję miał poprzedzić ostrzał artyleryjski. Autor wspomina dalej, że podpułkownik „Żywiciel” (ppłk Mieczysław Niedzielski), dowódca Armii Krajowej na Żoliborzu, zaakceptował ten plan, uniemożliwił go jednak sprzeciw gen. Bora-Komorowskiego, który już w tym czasie prowadził z dowództwem niemieckim rozmowy kapitulacyjne. Kliszko opisuje moment, kiedy na Żoliborz przybył płk „Wachnowski” (zastępca dowódcy okręgu warszawskiego AK — płk Karol Ziem-

ski), żądając podpisania w imieniu Bora kapitulacji Żoliborza przez „Żywiciela”, zabraniając równocześnie przeprawy przez Wisłę oddziałom AK. Płk „Żywiciel” zmuszony był wycofać poprzednią decyzję podając, że Niemcy znają kod AL o projekcie przerwania żołnierzy przez Wisłę (co nie było zgodne z prawdą).

Jak pisze autor, do proponowanej przeprawy przez Wisłę zarówno żołnierzy AL, jak i AK nie chciała dopuścić Komenda Główna AK, gdyż byłoby to wyraźne uznanie klęski jej koncepcji politycznych. Tak więc przeprawiła się tylko niewielka liczba powstańców, a wysłane łodzie desantowe wracały w większości puste. W związku z tym autor snuje takie refleksje:

„Dzisiaj oczywiście trudno jest mówić i pisać, co by było gdyby zwyciężyła nasza koncepcja, gdyby doszło do wspólnego forsowania Wisły przez oddziały Armii Krajowej i Armii Ludowej. Na pewno jednak sprawy potoczyłyby się trochę inaczej. Sądzę, że gdyby na prawy brzeg Wisły przeprawiły się razem żoliborskie formacje akowskie i ałowskie, inaczej nieco dźwięczałyby hasła naszej i wrogiej nam propagandy, a ocena działalności AK z naszej strony byłaby też już w tym czasie zapewne inna.

Gdyby na prawy brzeg Wisły przeprawiło się bowiem około 2 tysiące żołnierzy Armii Krajowej, ściśle współdziałających z żołnierzami AL i 1 Armią Wojska Polskiego, nie wpłynęłoby to co prawda w większym stopniu na dalsze losy wojny, ale miałyby niewątpliwie poważne znaczenie moralno-polityczne dla naszej sytuacji wewnętrznej. Nie chciano jednak do tego dopuścić. Kapitulacja Żoliborza, narzucona przez dowództwo AK, stawała się faktem” (s. 227).

We wspomnianej już na wstępie trzeciej części książki na uwagę zasługują te dokumenty, które opublikowane zostały po raz pierwszy: a więc opracowane w sztabie dowództwa 1 Armii Wojska Polskiego fragmenty relacji złożone przez oficerów powstańczych po przeprawie przez Wisłę, a także fragment rozmowy angielskiego historyka i publicysty Alexandra Wertha z marszałkiem Rokossowskim, przeprowadzonej w Lublinie w sierpniu 1944 r., a dotyczącej powstania warszawskiego, przytoczony w wydanej przez Wertha książce pt. *Rosja w wojnie 1941—1945* (1965 r.).

Na uwagę zasługują także wojskowe meldunki sytuacyjne, np. fragment meldunku zastępcy szefa Oddziału Operacyjnego Sztabu 1 Frontu Białoruskiego o sytuacji w ośrodku powstańczym na Żoliborzu (s. 272), listy wymienione między dowództwem Armii Krajowej na Żoliborzu a dowództwem 2 Dywizji Piechoty im. J. H. Dąbrowskiego Wojska Polskiego (ss. 261—264).

Inne dokumenty dotyczące zarówno militariów, jak i zagadnień politycznych. Należy tu wspomnieć o takich jak: dokument opracowany w sztabie AL na Żoliborzu, określający stanowisko PPR i AL wobec powstania (ss. 249—255), upoważnienie Komendy Głównej dla płka Karola Ziemskiego („Wachnowskiego”) wydania zarządzeń w sprawie ewentualnej kapitulacji Żoliborza (s. 289), sprawozdanie płka Karola Ziemskiego z rozmów z generałami niemieckimi w sprawie kapitulacji Żoliborza (ss. 292—299). W tej części książki zamieszczono również fotokopie oryginalnych odezów, rozkazów dziennych, meldunków sytuacyjnych, pism szczegółowych oraz fragmenty artykułów prasy powstańczej.

Z wielorakich, bardzo trudnych problemów ostatniej wojny dotyczących kwestii polskich, które podejmuje współczesna historiografia, polityczne i wojskowe sprawy powstania warszawskiego nabrzmiały szczególnymi akcentami. Książka Kliszki dotyka tych problemów w całej ich rozciągłości i istocie. Na uwagę zasługuje fakt, że myśli i koncepcje Polskiej Partii Robotniczej przedstawiane w okresie powstania wytrzymały próbę czasu.

Maria Muszyńska